

Kto łamie konstytucję

Opór wobec państwa, jaki wznieca dziś znaczna część środowiska sędziowskiego, jest w naszej powojennej historii wydarzeniem bezprecedensowym. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby sędziowie wystąpili przeciwko konstytucyjnemu porządkowi w państwie. Robiły to do tej pory, najczęściej w formie strajków, prawie wszystkie grupy i warstwy społeczne, poczynając od chłopów, studentów, robotników, górników, nauczycieli, lekarzy, pielęgniarek, itd. Klasa sędziowska stała ponad tym, broniąc państwa i jego prawnego porządku. Wszystkich swoich niepokornych wcześniej zneutralizowała. Stworzyła się „nadzwyczajna kasta”. Swoje postulaty, głównie płacowe, załatwiała w zaciszu ministerialnych gabinetów i nigdy nie odważyła się publicznie kontestować praworządności w państwie, czy jak to ma miejsce dziś, roli Trybunału Konstytucyjnego. No, ale nie byliśmy w Unii Europejskiej. Na przywódcę tej sędziowskiej, pierwszej w historii PRL-u i III RP rewolty wysunął się sędzia Waldemar Żurek, do niedawna rzecznik KRS-u i rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Krakowie, sądu, w którym wykryto milionowe przekręty, a w areszcie znaleźli się pracownicy sądu, w tym jego prezes. Ponieważ sędzia Żurek ma problemy z alimentami i z lustracją swojego majątku, dość pokaźnego, liczącego między innymi 21 gruntów ornych i pastwisk, porozrzucanych po różnych zakątkach Polski, przyjął rolę przywódcy buntu sędziowskiej kasty, gdyż może w ten sposób uchodzić za ofiarę "pisowskich" rządów.

Jestem przekonany, że Waldemar Żurek przestanie być wkrótce sędzią i przejdzie do polityki, czyli zasili obecną opozycję, która wspierała go w jego walce z „reżimem”. Nie wyobrażam sobie, aby przyszły Rzecznik Dyscyplinarny Sądu Najwyższego pozostał obojętny na fakt politycznego zaangażowania sędziego Żurka, czego prawo zabrania, jak i na jego skandaliczne wypowiedzi zawierające groźby usunięcia z zawodu czy pozbawienia emerytury, adresowane publicznie do tych sędziów, którzy zamierzali objąć członkostwo w KRS. Buta i arogancja sędziego Żurka bierze się z dużego poparcia w środowisku sędziowskim, jakim się cieszy, jeszcze.

Przypomnę, że sędziowie Sądu Okręgowego w Łodzi apelowali do wszystkich sędziów w Polsce o niekandydowanie do KRS i niepodpisywanie list poparcia. Uchwałę poparło aż 66 sędziów na 68 głosujących. Bojkot ten nie odniósł jednak skutku. Jest nowa Krajowa Rada Sądownictwa, i z pewnością się zbierze, niezależnie od tego, jak zachowa się, kontynuująca bunt sędziego Żurka I Prezes Sądu Najwyższego, prof. Małgorzata Gesdorf, na której ciąży obowiązek zwołania pierwszego posiedzenia KRS. Być może władza ustawodawcza zostanie zmuszona do kolejnej nowelizacji ustawy o sądownictwie, w której odbierze z rąk I Prezesa Sądu Najwyższego obowiązek zwoływania pierwszej sesji nowo wybranej KRS, powierzając tę zaszczytną funkcję Prezydentowi RP, albo Prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, albo najstarszemu z sędziów zasiadających w KRS. I byłoby to bardzo dobre posunięcie, gdyż po raz kolejny

przypomniałoby sędziom o roli suwerena, czyli parlamentu. Władza ustawodawcza ma bowiem zagwarantowane w konstytucji (art. 187) prawo określania ustroju, zakresu działania, trybu pracy i wyboru członków KRS. Jak widać trzeba przypominać prawnikom, że konstytucja wciąż jest najwyższym aktem prawnym w państwie, i to ona upoważnia władzę ustawodawczą do określania w drodze ustawy ustroju, właściwości i postępowania przed sądami. Konstytucji ale i ustawom podlega także sędziowska niezawisłość. I jest to zgodne z trójpodziałem władzy w państwie, gdyż sądy i trybunały nadal pozostają władzą odrębną i niezależną od innych władz (art. 173). Ustawy nie odbierają bowiem sędziom sędziowskiej niezawisłości, która polega na rozstrzygnięciu zgodnie z sumieniem i obowiązującym prawem. Także parlament, ten dziś niechciany przez niektórych sędziów suweren, reguluje zgodnie z konstytucją kwestie złożenia sędziego z urzędu, jego zawieszenia, przeniesienia na inne stanowisko czy w stan spoczynku. Warto też przypomnieć, że to parlament w drodze ustawy określa granicę wieku, od której sędziowie przechodzą w stan spoczynku. Unia Europejska nic tu nie pomoże, dlatego że w Polsce obowiązuje polska konstytucja.

Nie sądziłem, że kiedykolwiek będę pisał o tak trywialnych kwestiach, które każdy, kto potrafi czytać, może sobie przyswoić, wertując zapisy konstytucji. Dlatego jest niezwykle oburzające, kiedy sędziowie, w swobodnych wypowiedziach dla mediów, głoszą *ex catedra*, że jakaś ustawa jest niezgodna z

konstytucją. No ale kiedy podważało się legalność Trybunału Konstytucyjnego, twierdząc, że siedzą tam jacyś „dublerzy”, to teraz trudno jest nie kwestionować go i grzecznie czekać na jego werdykt. A przecież tylko Trybunał Konstytucyjny, w zgodzie z konstytucją, jest uprawniony do tego, aby siłą swojego konstytucyjnego urzędu, przesądzić o tym, czy ustawa jest, czy nie jest konstytucyjna.

Każdy z nas może sobie twierdzić, czy coś jest konstytucyjne, czy nie, z wyjątkiem jednak sędziów, którzy dobrze wiedzą, że jedyna faktyczna ocena konstytucyjności, czyli zgodności ustawy z konstytucją spoczywa na Trybunale Konstytucyjnym.

Osobiście uważam, że zarówno sędzia Waldemar Żurek, jak i pani I Prezes Sądu Najwyższego postępują niezgodnie z konstytucją i sprzeniewierzyli się swojemu sędziowskiemu powołaniu. Ale to jest tylko moje prywatne zdanie.

Jak powszechnie wiadomo, sędzia nie może należeć do partii politycznej (art. 178), ale nie może też - „prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów”. Tylko tak, dla porządku, przypomniałem ten właśnie przepis konstytucji, mając wciąż przed oczyma sędzię Małgorzatę Gersdorf ze świeczką na manifestacji KOD i sędziego Waldemara Żurka wychodzącego wraz ze swoimi kolegami z KRS-u po wspólnym "roboczym" spotkaniu w siedzibie Platformy Obywatelskiej.

Wojciech Reszczyński
108 wSieci 19.03.2018

